



# Smutek i niebezpieczeństwo relatywizmu

**Ks. Bogusław Drożdż<sup>1</sup>**

Jak bardzo zadziwiające jest to, że dla niektórych ludzi czy grup polityczno-finansowych i medialnych, czyli tzw. trzymających jakąś „władzę”, istnieją pytania, których nie powinno się stawiać, a nawet nie wolno zadawać. I nie chodzi o pytania szczegółowe, które ciekawsko penetrują jakąś sprawę, ale o pytania fundamentalne dla człowieka; pytania, przed którymi każdy człowiek wcześniej czy później musi po prostu stanąć; pytania, które są wyrazem jego rozumnego i wolnego człowieczeństwa. Dotyczą one właściwie dwóch obszarów: poznawczego i etycznego. Pierwsze brzmi: co jest prawdą, a co fałszem? Drugie: co jest dobre, a co złe? Stawiając je, człowiek lokuje siebie w przestrzeni adekwatnego opisywania, jak i osądzania rzeczywistości, której dotyka swoją egzystencją.

I oto są ludzie, przedstawiciele współczesnej – jak mówią – nowoczesnej kultury, którzy twierdzą, wywierając przy tym presję medialną, prawną i naukową na społeczeństwie, że tak stawiane pytania niczemu nie służą, a zatem na pewno szkodzą. U podstaw tak kształtowanej opinii publicznej, ale i chęci ustawowego formułowania prawa obywatelskiego, znajduje się nie co innego jak relatywizm. Ideologia ta, jak i inne jej podobne, w swej logiczności jest zafiksowana: notorycznie zabrania czegoś, co sama czyni. Okazuje się bowiem, że programowo ucieka od oceny poznawczej i moralnej, a praktycznie stosuje osąd, że coś jest niewłaściwe, jest niepoprawne politycznie. Domagając się obojętności czy zarzucenia pytań roz-

<sup>1</sup> Ks. dr hab. Bogusław Drożdż, prof. PWT we Wrocławiu, kierownik Katedry Nowej Ewangelizacji PWT, redaktor naczelny kwartalnika „Społeczeństwo” oraz redaktor naczelny „Legnickich Studiów Teologiczno-Historycznych PERSPECTIVA”.

strzygających o prawdzie i dobru, sama arbitralnie narzuca szczegółowe rozwiązania. To zafiksowanie wprowadza dyktatorsko, ponieważ chaos, będący owocem nielogiczności, trzeba czymś ujarzmić, a więc najlepiej, obok kpiny i ironii, agresją wobec inaczej myślących. Sprawdza się tutaj historycznie uwypuklona prawda, że „siła” pozbawiona inteligencji i moralności wynajduje wroga, którego fanatycznie, a często i okrutnie zwalcza.

Relatywizm poznaczy oraz relatywizm etyczny neurotycznie ucieka od poszukiwania sensu, a więc od najodleglejszych celów, które w sposób naturalny przynależą do danego bytu, gdyż wyznaczają perspektywę jego pełnych możliwości. Postawy relatywistyczne, skupiając uwagę na tym, co konkretne, przyjemne i korzystne, obdzierają ludzką wolność z odpowiedzialności, a więc tej właściwości, która jest podstawowym nośnikiem rozumnej wierności i zaufania. Bez nich ludzkie wybory nie wpisują się w realizację dalekich i ostatecznych celów. Wybory te wypełnia zatem to, co znajduje się w zasięgu ręki, co jest bliskie i łatwo dostępne. Z tego względu relatywizm poznawczy i moralny nie gwarantuje ani rozwoju osobowego, ani społecznego. Nie jest tym samym żadną nowoczesnością. Przeciwnie! Relatywizm prowadzi do regresu. Oglupia fasadowością, a sprzedając kłamstwo, upaja iluzją wolności. Nadto narzuca, niby delikatnie proponując, jad demoralizacji.

Dokonawszy takiego wprowadzenia, przyjrzyjmy się nieco dokładniej, jakby warsztatowo, temu, co kryje się pod pojęciem relatywizmu. Postawmy również pytanie o źródła relatywizmu, jak i jego skutki. Oczywiście, kierując się celami metodologicznymi, trzeba także zwrócić baczniejszą uwagę na rodzaje relatywizmu.

## **Pojęcie relatywizmu**

Jest sens mówić o relatywizmie tylko w kontekście absolutyzmu. Co to znaczy? Jeżeli uważamy, że coś jest relatywne, czyli względne, to jednocześnie trzeba nam



wiedzieć, czym jest absolutność, czyli bezwzględność. Słusznie się uważa, że pojęcie absolutności łączy się z takimi pojęciami, jak stałość, niezmiennosc, trwałość, niepodważalność, pewność. To samo dotyczy interesujących nas rzeczy, czy ogólnie mówiąc kwestii, które charakteryzujemy powyższymi pojęciami. Mówimy zatem o niezmienności kwestii, jej trwałości, niepodważalności i absolutnej pewności.

W kontekście tak ujętych pojęć i kwestii należy rozpatrzyć sprawę względności, czyli relatywizmu. Zauważamy od razu, że to, od czego coś jest zależne, charakteryzuje się właśnie zmiennością, podważalnością, brakiem pewności i oczywiście trwałości. Pojęcia niosące w sobie ładunek względności będą więc drugorzędnymi wobec tych „bezwzględnych”, a tym samym będą ich przeciwieństwami. Podobnie i wszelkie kwestie opisane pojęciami względnymi będą sytuowane jako drugorzędne czy pochodne wobec tych, które nazywane są pojęciami bezwzględnymi.

Jeszcze jedną zależność na pewno należy zauważyć. Relatywizm trzeba związać z problemem bytowości, powiedzmy tutaj wprost, z jakością istnienia. Otóż z logicznego punktu widzenia trzeba zaakceptować prawdę, że to, co bezwzględnie pierwotne, tworzy kontekst dla tego, co jest jedynie względne. Nie byłoby względne, gdyby nie można było tego „czegoś” odnieść do wymiaru absolutnego. Ktoś powie, że można mówić o zależności jednej względności od drugiej i wszystko jest jasne. Tak jednak nie jest. W tym przypadku również wchodzimy na płaszczyznę absolutności, jednak jakby od innej strony, gdyż koniecznie ujawnia się jakaś hierarchia zależności: coś jest mniej lub bardziej zależne od drugiego. A tam, gdzie mowa o hierarchiczności, to siłą rzeczy aktualizuje się „komunikacja” z przestrzenią bezwzględności. Kolokwialnie mówiąc, nawet i tzw. chaos w swej głębi jest uporządkowany, dlatego w rzeczywistości chaos co do istoty nie istnieje.

Po tym zagajeniu zwróćmy uwagę na kilka słownikowych definicji relatywizmu. *Powszechna encyklopedia filozofii* podaje, co następuje: „Relatywizm (łac. *relativus*

– względny; od: *referre* – odnosić, oddawać) – stanowisko głoszące, że prawda jest zmienna, stopniowalna i że zależy od tego, kto coś twierdzi i w jakich okolicznościach; relatywizm jest związany z idealizmem filozoficznym; przeciwieństwem relatywizmu jest absolutyzm (łac. *absolutus* – pewny, bezwarunkowy)<sup>2</sup>. Nieco dalej czytamy: „Współcześnie relatywizm jest lansowany przez postmodernizm – nurt myślowy wyrastający z irracjonalizmu i jego pseudofilozofii”<sup>3</sup>.

*Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, napisany z myślą o studiujących filozofię chrześcijańską, pod hasłem «relatywizm» podaje, że w teorii poznania jest on przeciwstawny absolutyzmowi. Relatywizm to „[...] pogląd, wg którego wartość poznania ludzkiego jest względna i subiektywna – bądź dlatego, że nie może ono osiągnąć prawdy (sceptycyzm), bądź dlatego, że nie może dotrzeć do istoty rzeczy (krytycyzm kantowski, pozytywizm). Relatywizm odrzuca możliwość obiektywnego kryterium prawdy, uzależniając jej ujęcie od konstytucji umysłu i narządów zmysłowych poszczególnych podmiotów poznających, od środowiska społecznego, warunków historycznych (np. konwencjonalizm, pragmatyzm). Relatywizm wiąże się z subiektywizmem, psychologizmem, historyzmem”<sup>4</sup>.

*Krótki słownik filozoficzny*, o proveniencji marksistowskiej, podaje, że relatywizm to „[...] idealistyczna teoria głosząca względność, konwencjonalność i subiektywność poznania ludzkiego. Uznając względność naszej wiedzy relatywizm neguje obiektywność poznania – uważa, że nasza wiedza nie odzwierciedla obiektywnego świata. Relatywizm jako postawa teorii poznania nieuchronnie prowadzi do sceptycyzmu, agnostycyzmu i sofistyki. Uznając, że nasza wiedza jest tylko względna, tj. całkowicie konwencjonalna, dowolna, relatywizm prowadzi do

<sup>2</sup> H. Kiereś. *Relatywizm*. W: *Powszechna encyklopedia filozofii*. Red. M. Maryniarczyk [i. in.]. T. 8. Lublin 2007 s. 716.

<sup>3</sup> *Tamże* s. 718.

<sup>4</sup> *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*. Opr. A. Podsiad, Z. Więckowski. Warszawa 1983 kol. 336.



subiektywnego idealizmu. Relatywizm jest źródłem idealizmu «fizycznego»<sup>5</sup>.

Znajdujemy i następujące określenie relatywizmu: „Zabobon wyrażający się w powiedzeniu «wszystko jest względne (relatywne)». Istotą relatywizmu jest uogólnienie teorii względności, dotyczącej zdań o ruchu ciał, na wszystkie zdania bez wyjątku. [...] choć bardzo wiele zdań jest względnych, niektóre całkiem oczywiście nie są względne. W szczególności zdanie «prawda jest względna» jest bezwzględny fałszem, o ile w ogóle ma sen, bo zdanie *P* jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, kiedy to co *P* znaczy jest faktem, i to bez względu na ludzi, którzy o tym wiedzą albo nie wiedzą. Relatywizm jest w gruncie rzeczy tylko wytworniejszą postacią sceptycyzmu. Powodem jego popularności jest rozkład społeczny, utrata zaufania do zdrowego rozsądku i stąd przyjmowanie zabobonów z nim sprzecznych»<sup>6</sup>.

Zauważmy, że przytoczone określenia przeważnie już w pierwszych słowach tłumaczenia hasła podkreślają, iż rozumienie relatywizmu nade wszystko trzeba wiązać z kwestią rozumienia prawdy. Oczywiście, w dalszych analizach znawcy problematyki piszą i o innych aspektach relatywizmu, zwłaszcza np. etycznym, niemniej poczyniona uwaga jest godna zapamiętania. Również i to jest ciekawe, że spotkać można słowniki, które nie tłumacząc, czym jest relatywizm w swej ogólności, wprost z jego rodzajów tworzą hasła główne. Wymieńmy tutaj *Słownik filozoficzny* opublikowany przez wydawnictwo Świat Książki, w którym odnajdujemy definicje opisowe dwóch terminów: relatywizm moralny<sup>7</sup> i relatywizm poznawczy<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> *Krótki słownik filozoficzny*. Red. M. Rozental, P. Judin. Warszawa 1955 s. 578.

<sup>6</sup> J.M. Bocheński. *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*. Paryż 1987 s. 92.

<sup>7</sup> *Słownik filozoficzny*. Red. A. Aduszkiewicz. Warszawa 2004 s. 436-437.

<sup>8</sup> *Tamże* s. 437-438. Niekiedy słowniki podają tylko jedno hasło dotyczące relatywizmu, np. relatywizmu poznawczego. Zob. W. Pulikowski. *Relatywizm poznawczy*. W: *Słownik filozofii marksistowskiej*. Red. M. Jaroszewski [i.in.]. Warszawa 1982 s. 291-292.

Dodajmy do tego jeszcze jedną charakterystykę relatywizmu, która nie jest formalnym tłumaczeniem hasła, ale swoistym wykładem z wyraźną przestrożą, tzn. przedłożenie to nie tylko tłumaczy, lecz również wychowawczo kształtuje. Kard. J.L. Barragán, odnosząc się do relatywizmu, uświadamia: „Zastępuje wszelkie dążenie do racjonalnie uporządkowanego świata. Racjonalizm naukowy został zastąpiony przez racjonalizm estetyczny. Racjonalizm naukowy bazował na zasadach matematycznych i logicznych, na zasadzie tożsamości i sprzeczności, na powtarzalności oraz weryfikowalności zdarzeń. Te zasady utraciły już swą moc, musimy znaleźć inną podstawę: estetykę. Racjonalizm estetyczny bazuje na intensywności uczuć, emocji, podziwu i kontemplacji oraz autentyczności przeżyć, na wrażliwości i wymiarze uczuciowym miłości człowieka, decyzji ludzkich i instynktownych reakcji. Dla postmodernizmu prawda nie jest dopasowana do rzeczywistości, ale interpretuje ją w tymczasowości bytu. Istnieją jedynie przyczyny instrumentalne: pluralizm, niedowierzanie, zabawa, ironia, destrukcja, dążenie do sztucznych trendów zaciekawiania w fenomenologii znaków i objawień. Prawda została zastąpiona grą obrazów, ontologia semantyką, koncepcja przez metaforę. Zamiast zasady przyczynowo-skutkowej wyznajemy zasadę relacji pomiędzy zjawiskami. Absurdem jest wyjątkowość religii, zamiast Boga wstawiamy generyczny byt boski. Docieramy do teoretycznego nihilizmu, etycznego relatywizmu, a nie do stanu moralnego uregulowania”<sup>9</sup>.

### **Źródła relatywizmu**

Prostym przeciwieństwem absolutyzmu jest nicość. Dlatego pierwszym przeciwieństwem prawdy jest jej brak, a dopiero później „coś”, co określamy kłamstwem. Idąc

<sup>9</sup> J.L. Barragán. *Metabiotyka (ponad bioetykę). Zasady*. W: XI Europejski Kongres Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich. *Prawo naturalne i prawo stanowione we współczesnej medycynie europejskiej*. Red. A. Urbański [i. in.]. Gdańsk 2008 s. 24.



dalej, spostrzegamy, że przeciwieństwem dobra również jest jego brak. Tak powstałe „puste miejsce” szybko jednak zajmuje „coś”, co jest złem. Jeśli zatem relatywizm jest przeciwieństwem absolutyzmu, to tylko dlatego, że wcześniej ujawnił się nihilizm<sup>10</sup>. Owa „siła” nicości spowodowała, że „coś” zostało bardzo szybko znalezione. Tym sposobem ideologia relatywizmu stale odżywia się ideologią nihilizmu, albo, mówiąc jeszcze inaczej, jądrem relatywizmu jest właśnie nihilizm.

Negacja absolutyzmu prowadzi do nihilizmu, który nie jest „gotowy” wygenerować nic stałego i sensownego. Może natomiast i w jakimś sensie musi przeobrażać się w „coś”, czemu w następstwie przypisywane są cechy absolutne. A ponieważ to „coś” faktycznie tej absolutności nie posiada i nie potrafi jej w swych możliwościach zdobyć, więc obok niego (tego „coś”) powstaje szereg innych surogatów tego „coś”. I tak przy funkcjonowaniu jednych wynurzają się inne, równie wadliwe i niepewne, jak poprzednie. „Siła” nicości generuje „coś”, i następnie „siła” tego „coś” kreuje (lepiej: fiksuje) całą gamę innych surogatów.

Nihilizm jako „ontologiczna wada” nie może z siebie zrodzić „ontologicznej cnoty” (absolutyzmu), lecz tylko inną „ontologiczną wadę”, jaką w ścisłym tego słowa znaczeniu jest relatywizm. Ujawnia się tutaj następujący sposób myślenia: Cnocie odpowiada „tak!”, wadzie pierwszego stopnia – „nie!”, natomiast wadzie drugiego stopnia – „po swojemu”. Zaprzeczeniem „tak!” jest zdecydowane „nie!”, a ponieważ „nie!” jest życiowo całkowicie „głupkowate”, więc poprzez przyznanie się do błędu trzeba go poprawić i dlatego należy wrócić do „tak!”. Jeśli jednak pokornie (!) nie wraca się do „tak!”, to „nie!” trzeba zamieniać na „po swojemu”, gdyż „tonący chwyta się brzytwy”. Stąd „tak!” odpowiada absolutyzmowi, „nie! – nihilizmowi, a „po swojemu” – relatywizmowi.

<sup>10</sup> „Nihilizm głosi «ontofobie», jest to pustynnienie wszelkich obszarów”. *Tamże* s. 25.

## Relatywizm poznawczy

Poznawcza aktywność człowieka otwiera go w sposób naturalny na prawdę. Głoszenie, jakoby prawda w swej istocie jest niepoznawalna albo że jej nie po prostu nie ma, sprawia, że mówimy o tzw. relatywizmie poznawczym<sup>11</sup> (epistemologicznym). Jednakże trzeba zauważyć, że opowiadanie się za relatywizmem poznawczym w rzeczywistości posiada przede wszystkim praktyczne znaczenie<sup>12</sup>. Uwidacznia ono przekonanie, że poznanie prawdy niczego zasadniczego nie wnosi w życie poszczególnych ludzi. Co więcej, twierdzi się nawet, że rozpoznana prawda wprost przeszkadza żyć, bowiem odwraca człowieka od konkretnie reprezentowanej przez niego sytuacji egzystencjalnej. Prawda bieżąca, potrzebna „na teraz”, pilnuje interesowności, co oznacza, że niejedna sprawa z łatwością odrywana jest od ściśle związanego z nią kontekstu, z jednej strony logicznego, a z drugiej etycznego. Oderwanie od kontekstu logicznego powoduje, że działania ludzkie są niespójne, fragmentaryczne. Nie licząc się z doświadczeniem własnym i innych ludzi, działania te lekceważą

<sup>11</sup> Relatywizm poznawczy – „przekonanie, iż prawda i logika są zawsze względne wobec poszczególnych systemów myślowych lub języka; innymi słowy, iż nasze procedury weryfikacyjne są zawsze częścią systemu praktyk społecznych [...]. Relatywista nie chce zaakceptować platońskiego rozróżnienia między «wiedzieć» (*episteme*) i «sądzić» (*doxa*), stąd prawdziwymi nazywa te poglądy, które my sami według naszych ocen uważamy za zasadne”. *Słownik filozoficzny* s. 437.

<sup>12</sup> „Zdaniem relatywistów, za względnością prawdy przemawiają następujące argumenty: 1) historyczna zmienność kwalifikacji prawdziwości (fałszywości) przypisywanej określonym zdaniom, tzn. zdania niegdyś uznawane za zdania prawdziwe dziś są uznawane za fałszywe i na odwrót (np. zdanie «Ziemia jest płaska» było niegdyś prawdziwe, a dziś jest fałszywe); 2) stopniowalność zdań pod względem ich prawdziwości względnie fałszywości (np. jeśli w koszu znajduje się 100 jabłek, to zdanie mówiące, że jabłek jest 95 jest zdaniem prawdziwszym od zdania mówiącego, że jabłek jest 90); 3) zależność zdań od wypowiadających je osób i ich światopoglądów, a także zależność tych osób od towarzyszących im okoliczności zewnętrznych; okoliczności te wpływają – czego nie jesteśmy świadomi – na ludzkie postawy wobec świata”. H. Kiereś. *Relatywizm* s. 716-717. Nieco dalej autor wszystkie te argumenty zbija. *Tamże* s. 717-718.





historię, a ludzkie plany na przyszłość przesiąknięte są idealizmem, fantazją i utopią. Logiczność nadto, kojarzona zwłaszcza z inteligencją, zostaje wyabstrahowana od sensowności, za którą zawsze kryje się celowość, rdzennie związana z dobrem moralnym. Bez tego ostatniego tzw. logiczne czy inteligentne działania stają się jedynie niezbędnymi środkami, które instrumentalnie służą dokładnie określonym interesom.

### Relatywizm etyczny

Brak ułokowania wybranej życiowo sprawy w świetle rozpoznawanej prawdy absolutnej, na korzyść umieszczenia jej w świecie prawdy „na teraz” (tymczasowej), skutkuje oderwaniem tejże sprawy również od kontekstu etycznego. Tym sposobem próbuje się tej oto sprawie nadać etycznie neutralne znaczenie. Przypisana danej sprawie cecha obojętności etycznej jest utożsamiana przez zwolenników relatywizmu poznawczego z tzw. nowoczesnością, jak i – jeszcze dosadniej mówiąc – z prawdziwą modernizacją. Nie chodzi tu bowiem już o to, czy rozważana sprawa jest dobra lub zła, ale jedynie o to, czy jest lub nie jest postępową. Ucieczka od kontekstu moralnego i konsekwentnie etycznego skutkuje zgodą na tzw. relatywizm etyczny<sup>13</sup>.

Relatywizm moralny i etyczny suponuje, że wszelka aktywność człowieka, jak i „wartość” jego samego w swej

<sup>13</sup> Relatywizm moralny – „przekonanie, iż nie ma ostatecznych racji racjonalnego sposobu rozwiązywania fundamentalnych konfliktów moralnych, ani uniwersalnego i ostatecznego, a zarazem skończonego zbioru wartości moralnych”. *Słownik filozoficzny* s. 436. „Pogląd głoszący, że sady etyczne, oceny wartościujące, normy moralne oraz przedmiot tych ocen i norm, czyli dobro, wartości i powinności moralne mają charakter względny, uzależniony bądź od podmiotów wypowiadających te sady (relatywizm subiektywistyczny, czyli subiektywizm, psychologizm, emotywizm i autonomizm etyczny), bądź od obyczajów, kultury czy zachowań społecznych w danym okresie historycznym (relatywizm społeczny czy kulturowy, socjologizm etyczny, historycyzm, deontonomizm społeczny)”. T. Biesaga. *Relatywizm etyczny*. W: *Powszechna encyklopedia filozofii* s. 718.

istocie nie podpadają pod osąd moralny. Kategorie dobra i zła, także geneza zła oraz sposoby jego przewycięzania nie są czymś jednoznacznym. Są raczej jakimiś przyzwyczajeniami, sposobami postępowania podpowiadany mi przez tradycje religijne czy w ogóle kulturowe. Nade wszystko relatywizm moralno-etyczny zakłada, że nie ma stałych, zawsze obowiązujących norm moralnych. Moralność, ale i etyka, jako naukowa refleksja nad postępowaniem człowieka, nie mają mocy obiektywnej, a tym bardziej nie można pod żadnym pozorem przypisać im bezwzględного charakteru.

Relatywizm moralno-etyczny, będąc ostrzem indywidualizmu, jest i zawsze będzie odznaczał się subiektywnością, co oznacza, że nigdy nie uwolni się od ludzkiego „ego”, które zawsze będzie miało rację; które zawsze będzie domagało się uniewinnienia; które zawsze będzie kreatorem wartości słusznych i przydatnych; które zawsze będzie w imię swej nieposzlakowanej, dumnej godności obwieszczało, że „moja wolność” jest nieporównywalnie wyższym dobrem niż każda „inna”. Oczywiście tej „innej” wolności należy się jakiś szacunek, również coś takiego, jak altruistyczny lub filantropijny wzgląd, może i wręcz prawo do samostanowienia, jednakże o tyle, o ile „swoimi buciorami” nie wtargnie w przestrzeń mojego świata myślenia, mówienia i czynienia, czyli w przestrzeń urzeczywistnienia mojej wolności.

### **Skutki relatywizmu**

Relatywizm, niszcząc sferę poznawania oraz sferę działania, ostro przeciwstawia teorię praktyce, ponieważ kosztem absolutyzacji jednej strony, degradowuje drugą. Przesadzony dystans między teorią i praktyką w obszarze ocen moralno-etycznych wprowadza następnie w dziedzinę ludzkiego wyboru kategorię uniewinnienia jako najbardziej właściwą. Oznacza to, że coraz większa fragmentaryzacja uznanej za rozpoznaną rzeczywistości stwarza dodatkowe argumenty usprawiedliwiające



ludzkie, zwłaszcza niemoralne, postępowanie. Wychodzi się bowiem z założenia, że to, co jest już sproszkowane poznawczo czy etycznie przyjmie do swego zbioru ludzkich zachowań każdą dodatkową inność, byleby tylko owa inność nie rościła sobie prawa do bycia czymś szczególnie wyjątkowym.

W obszarze życia religijno-kościelnego relatywizm gustuje w sekularyzacji i konsekwentnie w sekularyzmie. W obszarze życia prawnospołecznego generuje legalizm, a więc sprzyja sprzecznościom i konfliktom między takimi uregulowaniami prawnymi, które praworządność upatrują w przestrzeganiu gęstej pajęczyny normatywnych przepisów. Do tych przepisów należy zaliczyć również wielorakie tzw. kodeksy etyczno-zawodowe. Relatywizm – obniżając autorytet władzy i rozumnego prawa naturalnego – podobnie do wygasłego wulkanu gromadzi siły, które muszą, mniej lub bardziej systematycznie, wybuchać wobec obowiązków paniką, jak również anarchią i chaosem. W dziedzinie kultury relatywizm wyjaławia pojęcia z ich ogólnych i sensownych treści, narzucając reizm czy, inaczej mówiąc, konkretyzm. Relatywizm w sferze medialno-politycznej sprzyja makiawelizmowi. A w stosunkach gospodarczych reklamuje i czyni wszystko, co możliwe, aby pod maską konkurencyjności usprawiedliwić egoizm, chciwość i konsumpcjonizm. Dla nauki ideologia relatywizmu to „szansa”, by z licytacji: korzyść z rzeczy czy prawda o rzeczy – wybrać możliwość gorszą, tj. pierwszą. Nadto relatywizm miesza porządek rozumu z wiarą (oczywistość z nieoczywistością; filozofię z naukami szczegółowymi, zwłaszcza z naukami humanistycznymi; „wiem” z fikcją, a „nie wiem” z porażką). Skutkiem tego w imię „dumnego oświeconego rozumu” kompromituje po prostu sam rozum. Relatywizm w sztuce to zgoda na lansowanie kiczu i arogancji wobec ogólnie przyjmowanego artystycznego smaku.

\* \* \*

Relatywizm jest ideologią o tyle niebezpieczną, o ile trudną do „namierzenia” z racji jej rozproszenia w życiu osobistym i społecznym, jak również w drobiazgowości instytucjonalno-strukturalnej. Rozpoczyna się od przyzwolenia na błąd myślenia, który natychmiastowo, bezrefleksyjnie zostaje przełożony na język życiowej praktyki: czyż nie mam prawa (!) do błędu? Relatywizm jest ciągłym zbieraniem maku do dziurawego worka: daje – z racji ponoszonego ogromnego trudu – niestety tylko złudne poczucie wypełniania obowiązków. W rzeczywistości jest smutną, bo plastikową mrzonką, swoistą fabułą, rozgrywającą się co prawda bardzo blisko człowieka, ale zawsze obok jego człowieczeństwa, naruszając przy tym – co jest już naprawdę niebezpieczne i szkodliwe – jego prawdziwą godność, prawa i powołanie.

**Summary:**

Relativism is an escape from the absolute values. The heart of the relativism is nihilism. Generally, there is a differentiation between cognitive relativism (there is no absolute truth) and moral relativism (there is no absolute good). Relativism, through the promotion of relative values and related to them normative codes and cultural patterns, brings negative effects into personal and social life, at all levels: intellectual - spiritual, psychological-experiential and somatic-health.

**Key words:**

relativism, cognitive relativism, moral relativism, nihilism, relativity, dullness, strangeness.